LOKALNIE · ANALIZA

WOJNA TĘCZOWYCH AKTYWISTÓW CZ. 2

Kacper Kita · 22 grudnia 2022

Kontynuujemy temat kontrowersji wokół poznańskiej Grupy Stonewall – jednej z najważniejszych w Polsce organizacji zajmującej się aktywizmem LGBTQ+ – oraz jej przywódcy. Arkadiusz Kluk zarabia sprzedając materiały erotyczne ze swoim udziałem, przedstawia twarde narkotyki jako normalny element stylu życia swojego środowiska i ma proces, w którym jest oskarżony o profanację katedry podczas niedzielnej Mszy. Sama Grupa zasłynęła promocją chorób wenerycznych m. in. poprzez produkcję maskotek – „Gangu Weneraków". Jesienią doszło do rozłamu w środowisku, wskutek którego Stonewall straciło dostęp do swoich trzech lokali. Padają wzajemne oskarżenia o kradzież, przemoc, mobbing, zastraszanie, molestowanie podwładnych czy wstrzymywanie im wypłaty.

„Pracownik seksualny" profanuje katedrę w trakcie Mszy

To Grupa Stonewall zorganizowała głośną profanację Katedry w Poznaniu na Ostrowie Tumskim. Miała ona miejsce 25 października 2020 r. – wkrótce po wyroku Trybunału Konstytucyjnego uznającym, że ustawa zasadnicza chroni także życie chorych dzieci. Kilkudziesięciu demonstrantów wtargnęło do kościoła podczas niedzielnej Mszy Świętej ze swoimi transparentami (często groteskowymi, np. „aborcja to nie grzech") i ulotkami, hałasując i przerywając Mszę. Uniemożliwili zgromadzonym katolikom modlitwę i normalne święcenie dnia świętego. Grupa Stonewall z dumą relacjonowała swoją akcję w mediach społecznościowych, podobnie jak sam prezes Arkadiusz Kluk, który opublikował nagranie z katedry na swoim Facebooku.

CZYTAJ TAKŻE: Wojna tęczowych aktywistów cz. 1

Wydarzenie jest niezwykle symboliczne. Oto wyznawcy nowej religii – religii rozpusty, uważający ulegnie swoim dowolnym popędom za najwyższą formę człowieczeństwa, a publiczne epatowanie swoimi fantazjami seksualnymi za dane z Nieba „prawo człowieka" – starają się przejąć dla siebie teren jednej z najważniejszych polskich świątyni. Nie mówimy o pierwszym lepszym kościele, ale o najstarszej polskiej katedrze. To tu swoją siedzibę miał pierwszy polski biskup. To tu prawdopodobnie pochowany jest Mieszko I, nasz pierwszy historyczny władca, autor chrztu Polski. To tu z całą pewnością znajduje się grób jego syna, naszego pierwszego króla Bolesława Chrobrego, oraz kolejnych władców – króla Mieszka II Lamberta, księcia Kazimierza Odnowiciela i króla Przemysła II. Personifikują oni chrześcijańską historię i tożsamość Polski.

> **To klasyczna próba oznaczenia terytorium jako podporządkowanego nowej religii panującej. Wyznawcy permisywizmu chcą zbezcześcić chrześcijańskie przestrzenie *sacrum***

> **oraz przejąć je dla własnych rytuałów. Na cel wybrali najstarszą polską katedrę katolicką, z grobami władców chrystianizujących Polskę. Chcą przejąć dla siebie miejsce, które tysiąc lat temu chrześcijanie przejęli od pogan.**

Aktywiści LGBTQ+ mniej lub bardziej świadomie chcą być jak Antioch IV Epifanes zamieniający żydowską Świątynię w Jerozolimie w miejsce czci Baala, jak Rzymianie równający ją z ziemią po pokonaniu powstania Żydów albo jak chrześcijanie ścinający pogańskie święte dęby. Pokazać, że teraz to oni tu rządzą, a wyznawcy innych religii muszą się podporządkować. Chrześcijańskie kościoły albo będą służyć nowym obrządkom po uroczystym wywieszeniu na nich tęczowych flag, albo będą zburzone, albo będą pełnić funkcje użytkowe, najlepiej takie zgodne z życiem nastawionym na intensywną i krótkotrwałą przyjemność (*vide* głośne „tu będzie techno", nabazgrane na drzwiach Kościoła Świętego Krzyża w Warszawie).

Mimo wszystkich wymienionych w poprzednich tekstach kontrowersji i powiązań oraz tego rodzaju ekscesów grupa Stonewall jest aktywnie promowana przez czołowe media liberalno-lewicowe. Przykładowo w maju tego roku Mateusz Sulwiński – członek zarządu od 2018 r., w latach 2020-22 prezes któremu na chwilę oddał formalne stery Kluk – był gościem programu Dzień Dobry TVN. Jako ekspert opowiadał tam o sytuacji „młodzieży LGBT" w polskich szkołach, rozwijając czarną wizję nauczycieli jako „sprawców przemocy".

Tęczowe imperium?

Jesienią wystąpił jednak konflikt w rodzinie, o którym doniosły również sprzyjające Stonewall duże media. Aktywiści prowadzili w Poznaniu aż pięć lokali. Jednak pod koniec września stracili aż trzy z nich – pub Małe Lokum, klub nocny Duże Lokum, Księgarnię Stonewall. Prowadzili je bowiem we współpracy ze spółkami HAH Global i Factory Idea. Za oboma podmiotami kryje się Jakub Wilczyński – lokalny przedsiębiorca mocno zaangażowany w promocję agendy LGBTQ+.

37-letni dziś Wilczyński w przeszłości był m. in. przez ponad sześć lat członkiem władz Stowarzyszenia Bears of Poland, w tym w latach 2010-14 jego prezesem. „Bears", czyli „Niedźwiedzie" – chodzi o miłośników przyrody? Niestety współcześnie wiele sympatycznych nazw i symboli (jak choćby samą tęczę) próbuje się zawłaszczyć, przypisując im znaczenie seksualne. W tym wypadku chodzi o subkulturę homoseksualnych mężczyzn czujących pociąg do mężczyzn o „niedźwiedziowatym" wyglądzie – mocno owłosionych, wysokich, barczystych. Jak czytamy na ich stronie: „Te przyjazne 'Bestie' atakują jedynie mocnym przytulasem. Od 2009 roku ich 'bezpieczną przystanią' jest stowarzyszenie Bears of Poland – organizacja zrzeszająca osoby, które nie były do tej pory reprezentowane w polskiej społeczności LGBT+". Stowarzyszenie wydaje coroczne kalendarze z atrakcyjnymi „niedźwiedziami" i wybiera „Mr. Bear of Poland".

CZYTAJ TAKŻE: Tęczowy Gdańsk odgórnie planowany

W grudniu 2017 r. były prezes Bears wraz ze starszym od niego sześć lat Piotrem Halickim powołali HAH Company, od którego obecnie zależne jest także pięć spółek w Katowicach, Poznaniu, Wrocławiu, Warszawie i Sopocie. W każdych z tych miejsc działa bowiem „przyjazny osobom LGBT+" klub nocny HAH, organizujące wydarzenia w rodzaju „Tęczowego świątecznego miasteczka". W styczniu 2021 r. powstała

także spółka HAH Global – tu również wspólnikami są Wilczyński i Halicki. Pod tym samym adresem – na ulicy Półwiejskiej 17/19 w Poznaniu – zarejestrowała się także Fundacja HAH Foundation Red Flamingo". Jej celem jest „wsparcie i ochrona osób ze środowiska LGBT+, działania na rzecz tolerancji i respektowania praw osób nieheteronormatywnych, a także promowanie inicjatyw, które są im dedykowane".

To na Półwiejskiej powstały także oba lokale, księgarnia i przychodnia Stonewall. W tym samym budynku pod numerem 17 co HAH Global, Fundacja Red Flamingo i Przychodnia Stonewall działa także wspomniana wyżej spółka Factory Idea. Wspólnikami formalnie są 59-letnia Violetta Wilczyńska i 22-letnia Joanna Wilczyńska, ale wartość udziałów wynosi ledwie po 2,5 tysiąca złotych na głowę. „Gazeta Wyborcza" z dumą nazwała Półwiejską w lipcu tego roku „najbardziej tęczową ulicą w Polsce", a okolicę „największą enklawą społeczności LGBT+.

CZYTAJ TAKŻE: Nauka pełna polityki – czerwono-tęczowe związki uniwersyteckich ideologów

Nocna zmiana w lokalach LGBTQ+

Nie sposób więc twierdzić, że wziętego „tęczowego biznesmena" i Stonewallowców poróżnił program ideowy. 24 września Grupa oświadczyła jednak, że utraciła trzy lokale, a Wilczyński zerwał z nimi współpracę. Nie mogło zabraknąć oskarżenia, że zrobił to „w sposób przemocowy". Okoliczności rzeczywiście wydają się jednak dość dramatyczne. Wilczyński miał bowiem po prostu wejść do Dużego Lokum w trakcie nocnej zabawy w klubie, wyłączyć prąd DJowi, wyprosić gości oraz zwolnić pracowników, nie szczędząc przy tym wulgaryzmów.

Zwolniony pracownik Dużego Lokum Mateusz Łaznowski zwrócił uwagę oddziałowi „Gazety Wyborczej" na wyjątkową zbrodnię przedsiębiorcy. „Jakub Wilczyński rzucił: 'Zamykam to transowisko'. Usłyszeliśmy to ja i jeszcze jedna osoba barmańska, transpłciowa, która tej nocy w Dużym Lokum pracowała. Jakub celowo zwracał się do niej, używając niepoprawnych zaimków. Potem powiedziano mi jeszcze, że zwracał się do gości lokalu, używając epitetów 'stare lesby'."

Biedna „osoba barmańska" obrzucona „niepoprawnymi zaimkami"! Ale poważnie. Praca w gejowskich klubach była zapewne dla aktywistów Stonewall wymarzonym sposobem utrzymywania się – przyjemnym i z poczuciem zaangażowania w ich Wielką Sprawę. Sam wieloletni prezes Stonewall Arkadiusz Kluk był po prostu menedżerem klubu nocnego Duże Lokum i pubu Małe Lokum. Mógł więc żyć z organizacji imprez dla innych homoseksualistów oraz sprzedawania im materiałów erotycznych ze swoim udziałem, co dawało mu dodatkową przyjemność jako osobie którą „jara" gdy ktoś ogląda jego nagie zdjęcia. Dlaczego Wilczyński postanowił odebrać im to wygodne życie?

W wersji wydarzeń Wilczyńskiego związani ze Stonewall pracownicy to grupa nieodpowiedzialnych degeneratów, którzy chcieli się tylko sami bawić, a nie chcieli pracować. Według jego relacji „odstąpili od wykonywania obowiązków, nie kasowali za wstęp, szatnię, pozwolili sobie na rozdawanie alkoholu za darmo czy picie też za darmo w czasie pracy". Wśród Stonewallowców „niektóre osoby nie były w stanie rozmawiać i chwiały się na nogach". Jakby tego było mało, „zatrudnione przez Grupę Stonewall osoby dopuściły się aktów wandalizmu, rzucania szkłem, zrywania dekoracji".

> Właściciel sieci klubów gejowskich deklaruje: „Uważam, że to ja zostałem wykorzystany przez Grupę Stonewall, dlatego, że wszystkie lokale, które prowadzili, były też w posiadaniu naszych

> firm”. Wilczyński nie szczędzi mocnych słów: „Nie mogę sobie pozwolić na to, żeby ludzie mnie okradali”. Myślenie kategoriami zysku i przywiązanie do własności prywatnej, naturalne dla przedsiębiorcy, miało więc zwyciężyć u niego nad „tęczową” solidarnością.

Tu dochodzimy wreszcie do wątku socjalnego. Byli pracownicy związani z Grupą Stonewall przedstawiają bowiem Wilczyńskiego jako krwiożerczego kapitalistę i człowieka niepanującego nad swoimi emocjami. Mateusz Sulwiński powiedział „Wyborczej”, że współpraca z szefem HAH była „chaotyczna i oparta o jego nagłe wybuchy złości. Z dzisiejszej perspektywy żałujemy, że trwała tak długo”. Stonewallowcy twierdzą, że Wilczyński łamał prawa pracownicze poprzez niepłacenie zatrudnionym w jego klubach, a także wielokrotnie zwracał się do nich w poniżający ich sposób.

Feralnej nocy zarówno pracownicy Dużego Lokum, jak Hallo Cafe – kolejnego „przyjaznego osobom LGBTQ+” przybytku należącego do przedsiębiorcy – mieli pracować z naklejkami informującymi gości o tym, że nie wypłacono im pensji. Była to zapewne forma protestu i wywierania publicznej presji na pracodawcę. Wszyscy widzieli więc, że wewnątrz środowiska narasta konflikt. Tu znów mamy jednak sprzeczne wersje – Łaznowski twierdzi, że bicie szkła i niszczenie mienia miało miejsce, ale... w Hallo Cafe, a więc lokalu którym nie kierowali wcale Stonewallowcy. Ci ostatni mieli oberwać niejako rykoszetem.

Trzeci – ostatni z serii – artykuł na temat skandali w wielkopolskim środowisku aktywistów LGBTQ+ i ich wzajemnych oskarżeń.

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/wojna-teczowych-aktywistow-cz-2/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć